

Świat aniołów w operze

„Anioły w Ameryce” Petera Eötvösa nie mówią tylko o homoseksualistach, to pretekst do opowiedzenia o tragicznej kondycji współczesnego człowieka.

Spektakl jeszcze dziś w Operze Wrocławskiej.

KAROLINA KIEK

Tony Kushner, autor sztuki „Anioły w Ameryce”, osadził wydarzenia w 1985 roku w Nowym Jorku, za czasów prawicowych rządów Ronalda Reagana i ogarniającego Stany ponurego widma AIDS. Opowiada w niej historię kilku homoseksualnych bohaterów. Jest zakażony HIV Prior Walter i jego partner, który nie może sobie z tym poradzić. Jest prawnik Roy Cohn, który również zapada na tę chorobę, i jest Joe Pittem, który nie potrafi przyznać się do swojego homoseksualizmu, żyje więc w związku z uzależnioną od leków Harper.

Pisząc „Anioły w Ameryce”, Tony Kushner opierał się na otaczającej go rzeczywistości. Temat wykluczenia znalazł doskonale - pochodził z żydowskiej rodziny o liberalnych poglądach, był także zadeklarowanym homoseksualistą. Jego dzieło jak na owe czasy budziło kontrowersje i wywołało liczne dyskusje. Ostatecznie zostało uznane za jedną z najlepszych sztuk drugiej połowy XX wieku i uhonorowane Nagrodą Pu-

litzera. Dramat doczekał się licznych adaptacji - w 2003 roku powstał sześcioczęściowy serial produkcji HBO, a na naszym rodzimym podwórku sztukę wystawił Krzysztof Warlikowski. W obu tych przypadkach unikano tworzenia gejowskiego manifestu i nie robiono wariacji na temat dzieła Kushnera. Podobnie jest w przypadku opery Petera Eötvösa. Z paroma wyjątkami.

Eötvösa, wybitnego kompozytora, do stworzenia opery zainspirowało połączenie halucynacji i rzeczywistości w świecie wykreowanym przez Kushnera. W swoim dwuaktowym dziele głównym bohaterem uczynił więc chorego na AIDS Priora Waltera, który ucieka w świat fantazji, aby nie myśleć o śmierci. Wchodzi w rolę Proroka, który ma za zadanie ulepszyć świat. Pozostałe postaci, choć drugorzędne, są bardzo mocno zarysowane i charakterystyczne. Zapadają w pamięć.

Choć w sztuce Kushnera polityka jest bardzo ważnym elementem, Eötvös



Peter Eötvös przeniósł historię z lat 80. do czasów współczesnych

zupełnie z niej zrezygnował - w spektaklu nie ma ani jednego zdania o Ronaldzie Reaganie - tłumacząc, że sztuka w swojej wymowie i tak jest polityczna. Kompozytor nie uwypukla także mocno poruszanej przez autora sztuki tematyki związanej z AIDS. Zamiast tego o wiele mocniej skupia się na problemach dzisiejszego świata.

A w trwającej 150 minut operze widzimy świat daleki od świętości - za to przerażająco bliski naszego. Eötvös przeniósł historię z lat 80. do czasów współczesnych. To podkreślił na deskach wrocławskiej opery reżyser i inscenizator András Almási-Toth. Na scenę co jakiś czas wjeżdżają ogromne plakaty symbolizujące dzisiejsze choroby niszczące świat: to wcale nie AIDS, a komercjalizacja, pracoaholizm, zbirowa panika. W bardzo oszczędnej, ale zrobionej z rozmysłem scenografii dominują elementy popkultury zaczerpnięte z filmów, reklam i mediów. Sa-

ma forma opery przywodzi na myśl musical - przede wszystkim ze względu na choreografię, która jest ważną i udaną częścią spektaklu. Popkultura jest obecna nie tylko na ziemi - aniołowie ubrani są w skórzane spodnie, pełne przepychu kostiumy dopełniają złote skrzydła. Niebo przypomina kolorowy gejowski raj.

Pomimo to opera Eötvösa nie mówi przede wszystkim o homoseksualistach. Jest to raczej pretekst do szczerego opowiedzenia o kondycji współczesnego człowieka - zagubionego, samotnego, uciekającego od problemów w halucynacje, narkotyki, seks. Poruszanych tematów jest wiele - to społeczne wykluczenie, samotność, szaleństwo, śmierć. I wszystkie są równie ważne.

Polskie prawykonywanie sceniczne opery można zobaczyć jeszcze dzisiaj, 4 października, o godz. 20 w Operze Wrocławskiej. Spektakl w języku angielskim z polskimi napisami. ●

Weekend na World Music Days

Festiwal Opery Współczesnej, część trwających właśnie Światowych Dni Muzyki, rozpoczną „Anioły w Ameryce”, a to tylko jeden z wielu punktów programu weekendu.

● w niedzielę „Raj utracony” Krzysztofa Pendereckiego (dyrygować będzie Tomasz Szreder)

● w sobotę w Filharmonii Orkiestra Symfoniczna Narodowego Forum Muzyki zagra utwory Karola Szymanowskiego, Witolda Lutosławskiego i Ivo Josipovica. Koncert poprowadzi Benjamin Shwartz, na skrzypcach zagra Jakub Jakowicz

● w sobotę na Odrę wypłyną dwa statki, każdy uzbrojony w 50 syren okrętowych. Na wysokości Bulwaru Włostowica wykonają awangardowy koncert „Siren Chants” autorstwa Christofa Schlaegera i Mirjam Smit (godz. 21)

● niedziela to występ Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych w bazylice św. Elżbiety (godz. 15) i koncert Kwartetu Wieniawskiego w Muzeum Narodowym (godz. 17).

Światowe Dni Muzyki potrwają do 12 października.

Więcej na worldmusic-days2104.pl. ●